

# Edward Skibiński

---

## Antyk w „Kronice Polskiej” Anonima tzw. Galla i w „Translacji św. Mikołaja” tzw. mnicha z Lido jako problem badawczy

---

Studia Europaea Gnesnensia 6, 345-360

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Edward Skibiński**  
(Poznań)

**ANTYK W „KRONICE POLSKIEJ” ANONIMA TZW. GALLA  
I W „TRANSLACJI ŚW. MIKOŁAJA” TZW. MNICHA Z LIDO JAKO  
PROBLEM BADAWCZY**

**Abstract**

In the article, I examine the theoretical and practical possibilities of comparative analysis of Latin medieval texts. Such analysis should enable them to be situated in the context of their contemporary writings and the texts from earlier periods which featured on their literary horizon.

**Key words**

Anonymus, so-called Gallus, Monk of Lido, comparative text analysis, medieval Latin

Nawiązując tym tytułem do serii sławnych dzieł rozpoczętej przez Tadeusza Sinkę<sup>1</sup>, pragnę włączyć i nasze średniowieczne kroniki do dyskusji nad rolą dziedzictwa antyku w kształtowaniu piśmiennictwa i kultury młodszej Europy. Teksty wymienione w tytule łączy coś więcej — niedawno wskazana łączność obu utworów. W tym właśnie kontekście anonimowa „Translacja św. Mikołaja” została ostatnio przypomniana w pracach Tomasza Jasińskiego<sup>2</sup>. Poznański historyk uznał, że jest to kolejne obok „Kroniki polskiej” dzieło naszego Anonima, którego wypadałoby zatem nazywać Wenecjaninem, a nie Gallem. T. Jasiński wyciągnął wnioski z prac filologów zajmujących się rytmiką średniowiecznej prozy łacińskiej. Dzięki temu mógł oprzeć swoje rozważania na temat autorstwa kroniki na najpoważniejszych dotychczas wysuniętych podstawach. Teza zyskała zarówno zwolenników, jak choćby w osobie zmarłego niedawno Gerarda Labudy<sup>3</sup>, jak i przeciwników — choćby w ostatniej pracy Jarosława Wenty<sup>4</sup>. Jednak oponentom tezy Jasińskiego nie udało się jak dotąd podważyć podstawy konstrukcyjnej jego hipotezy, nie przedstawili też żadnej alternatywnej, opartej na mocniejszej podstawie. Jeżeli zatem mielibyśmy przyjąć, że oba teksty zostały napisane przez jednego autora, to poszukując śladów antyku w „Kronice polskiej”, musielibyśmy również odwołać się do „Translacji”. Jednocześnie pozwoli to być może odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu poszczególne dzieła korzystają z dorobku starożytnych autorów. Nie rozstrzygając ostatecznie kwestii pochodzenia Galla, przyjrzyjmy się obu tekstom, opierając się na wypracowanym dotychczas stanie badań.

Podjęte przez Tomasza Jasińskiego szerokie badania nad prozą średniowieczną wykorzystujące programy komputerowe przynoszą i zapewne jeszcze przyniosą nam nowe dane, które będą musiały być uwzględnione również

---

<sup>1</sup> Por. prace udostępnione na <http://www.traditio-europae.org/Recepcja/traditio-europae.html>.

<sup>2</sup> T. Jasiński, Czy Gall Anonim to Monachus Littorensis?, *Kwartalnik Historyczny* 3, 112, 2005, s. 69–89; idem, Rozwój średniowiecznej prozy rytmicznej a pochodzenie i wykształcenie Galla Anonima, [w:] D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa (red.), *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, Poznań 2006, s. 185–193; idem, O pochodzeniu Galla, Kraków 2008; idem, Jak Gall Anonim tworzył *veloxy*? Przyczynek do poznania rytmiki *Kroniki polskiej*, [w:] A. Odrzywolska-Kidawa (red.), *Klio viae et in via. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, Warszawa 2010, s. 17–23.

<sup>3</sup> G. Labuda, Zamiana Galla-Anonima, autora pierwszej *Kroniki dziejów Polski*, na Anonima-Wenecjanina, *Studia Źródłoznawcze* 44, 2006, s. 117–125.

<sup>4</sup> J. Wenta, *Kronika tzw. Galla. Historyczne (monastyczne i genealogiczne) oraz geograficzne konteksty powstania*, Toruń 2011.

w pracach nad naszymi najstarszymi źródłami. Centralny problem, który postawił poznański mediewista, dotyczy, jak zostało już zasygnalizowane, wzajemnej zależności dwóch tytułowych tekstów. Rozważania tego rodzaju należą do najstarszych w dziedzinie badań filologicznych. Słynna kwestia homerycka, by odwołać się do badań nad antykiem, zajmowała się m.in. sprawą autorstwa „Iliady” i „Odysei”. Już w starożytności pojawili się zwolennicy tezy, że dzieła te stworzyli dwaj różni autorzy. Zagadnienie obecności tekstów autorów antycznych w horyzoncie duchowym badanego dzieła należy do podobnego rodzaju zagadnień. Analizy tego rodzaju podjął niedawno Zenon Kałuża, wybitny historyk filozofii średniowiecznej, opierając ją na tekście innego naszego kronikarza mistrza Wincentego<sup>5</sup>. Podobnie jak Tomasz Jasiński, uczony skorzystał z programu komputerowego. Jego badania przyniosły od razu bardzo poważne rezultaty, wskazując na nieznaną dotąd bagaż erudycyjny kroniki — jak choćby ślady znajomości tekstów Arystotelesa w łacińskim tłumaczeniu.

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, trudności w badaniach nad erudycją autorów średniowiecznych dadzą się ująć jako problem porównywania tekstów. Tekst jest złożoną całością i jego budowę możemy badać na różnych poziomach. Wobec tego również badania komparatywne nad tekstami mogą się odnosić do różnych tekstowych warstw. Te warstwy, upraszczając, określam jako warstwę brzmieniową, warstwę językową i warstwę przedmiotów przedstawionych. Jednocześnie na każdym poziomie może zachodzić naśladownictwo. Ukształtowanie warstwy brzmieniowej możemy określić jako instrumentację dźwiękową. Warstwą językową zajmują się gramatyka i stylistyka. Z kolei warstwę przedmiotów przedstawionych w narracji bada narratologia. Warto podkreślić, że znajdujemy się dopiero na początku tego rodzaju badań. Jeszcze ciągle dominuje w nich „wplywologia”, która jednak ma swoje uzasadnienie<sup>6</sup>. Właściwe bowiem rozpoznanie otoczenia historycznego tekstu, zwłaszcza zależności między poszczególnymi tekstami, nie może się odbywać bez tego, co popularnie nazywamy badaniami wpływo logicznymi, które na wyższym etapie winny przekształcać się w badania intertekstualne. Celem tych badań jest odkrycie środowiska pisarskiego autora, ważnego również przy ustalaniu wartości źródłowej badanego tekstu.

<sup>5</sup> Por. zwłaszcza Z. Kałuża, D. Calma, O filozoficznych lekturach Mistrza Wincentego, [w:] A. Dąbrówka, W. Wojtowicz (red.), Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego, Łódź 2009, s. 231–278.

<sup>6</sup> Por. hasło w: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Słownik terminów literackich, Wrocław 2008, s. 625.

Badanie warstwy dźwiękowej tekstu Galla zostały rozpoczęte dopiero analizą kursusów i rymów na tle porównawczym. Tomasz Jasiński zajął się porównaniem kursusu i rymów tylko w literaturze średniowiecznej, pomijając teksty antyczne. Taki wybór daje się uzasadnić w związku z zanikiem iloczasu w łacinie w późnym antyku. Jednak skoro rzymskie teksty łacińskie były czytane również w średniowieczu, należałoby może włączyć je do analizy przeprowadzanej pod tym kątem.

Podobieństwa, prowadzące do przyjęcia pewnej wspólnoty komunikacyjnej dla wybranych tekstów, najłatwiej śledzić w warstwie leksykalnej. Pojawiają się tu dwa rodzaje trudności. Pierwszy wynika ze specyficznej sytuacji językowej ówczesnych elit. Posługiwano się wówczas łaciną, która dla większości była językiem wyuczonym. W nauczaniu zaś operowano wypisami z autorów uznawanych za wzorcowych. Sławne cytaty nie muszą więc świadczyć koniecznie o znajomości tekstu, z którego pochodzą. Podobne zjawisko obserwujemy i dzisiaj — ktoś pytający: „Co tam panie w polityce?”, nie musi wcale znać dramatu Wyspiańskiego. Współcześnie sprawa wydaje się jeszcze bardziej skomplikowana wobec sporej liczby encyklopedii czy słowników znanych cytatów. Następny problem jest innego rodzaju. Łacina była w omawianym okresie językiem komunikacji międzynarodowej. To, co wydaje się cytatem, może być jedynie podobną reakcją językową odnoszącą się do analogicznej sytuacji. Teksty poświęcone wojnom mogą zatem posługiwać się tą samą leksyką bez konieczności przepisywania z antycznych autorów.

Skoro jednak przyjmujemy takie zależności, warto się zastanowić nad konstrukcją światów przedstawionych. W jakim stopniu na ich formę mogło wpływać wzorowanie się na innych narracjach? Jest to problem złożony i trudno tu o pewne rezultaty. Aktualny stan badań nie polepsza też sytuacji. Twórcza mediewistyka literacka w okresie powojennym zajmowała się badaniem przede wszystkim tekstów w językach narodowych. Dobrym przykładem są tu prace Paula Zumthora i Dymitra Lichaczowa. Takie stanowisko sprawiło, że pomijano dzieła pisane po grecku i po łacinie, które niejednokrotnie miały wpływ na teksty narodowe. Intertekstualizm, który w badaniu piśmiennictwa późniejszego odgrywa tak ważną rolę, dla badań nad piśmiennictwem średniowiecznym ma ciągle małe znaczenie.

\*

„Kronika” Galla i „Translacja św. Mikołaja” to teksty znacznie się różniące. Porównując je, najpierw należałoby wziąć pod uwagę ich rozmiar. Dzieło naszego pierwszego dziejopisa nie należy do najdłuższych kronik, jednak jest

znacznie dłuższe od „Translacji”. Tomasz Jasiński wskazał na pewne wspólne momenty konstrukcyjne obu tekstów. Mamy więc dwie modlitwy o tych samych formułach. Jedna z prośbą o syna dla pary Władysław Herman — Judyta; druga odmówiona przed wyprawą Wenecjan, która przyniosła w efekcie sprowadzenie relikwii św. Mikołaja i dwóch innych świętych.

„Euge, serve Dei, caput huius materiei  
Perfice servorum que poscunt vota tuorum,  
Pro puero puerum, pro falso perfice verum  
Confice carnalem, retinens tibi materialem”<sup>7</sup>.

W przekładzie Romana Grodeckiego brzmi ona następująco:

„Ciebie prosimy pospołu, ozdobo ziemskiego padołu,  
Sług twych wysłuchaj próśb w niebie, które zanoszą do ciebie!  
I daj nam dziecię za dziecię, za martwe żywe daj przecie,  
Zachowaj dziecię ze złota, daj żywe z matki żywota!”<sup>8</sup>.

Translacja św. Mikołaja podaje nieco inną przeróbkę tej modlitwy:

„Praesul sancte Dei! caput hujus materiei!  
Perfice servorum, quae poscunt, vota tuorum.  
Spero enim, neque mea me fallit spes (ut credo), quia locus, sancto nomi-  
ni tuo dedicatus quem tui fideles Venetici in veneratione maxima semper  
habuerunt, et ubi modo devotis mentibus licentiam acceperunt, quandoque  
reverentius et frequentius, ac devotique nominis et praesentia tui corporis  
consecratus, non solum Veneticis, verum etiam cunctis Occidentalibus erit  
venerandus!”<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum, ed. Karol Maleczyński, Monumenta Poloniae Historica, II, Kraków 1952, s. 59.

<sup>8</sup> Anonim tzw. Gall, Kronika polska, przeł. R. Grodecki, wstęp i opracowanie M. Plezia, Wrocław 2008, s. 58.

<sup>9</sup> Monachi anonymi Littorensis Historia de translatione sanctorum magni Nicolai, terra marique miraculis gloriosi, ejusdem avunculi, alterius Nicolai, Tuedorique martyris pretiosi de civitate Mirea in monasterium s. Nicolai de littore Venetiarum, ed. P. Riant, Ch. Kohler [w:] Recueil des Historiens des Croisades. Historiens Occidentaux, V, Paris 1895, s. 253–292, tu s. 256.

Istotne w mojej analizie są dwa pierwsze wersy tego tekstu, który wydzieliłem powyżej. W dosłownym tłumaczeniu polskim brzmią następująco:

„Biskupie święty Boga! Głowo tej materii  
Spełń prośby Twoich sług, o które proszą”<sup>10</sup>.

Obie modlitwy są kierowane do świętych — odpowiednio do świętego Idziego i świętego Mikołaja. Modlitwa do św. Mikołaja jest proroczą prośbą o translację relikwii tego świętego do Wenecji. Obie są zatem kluczowymi elementami omawianych tekstów. Co jednak oznacza rzadkie określenie „caput huius materiei”? Jest to zwrot łatwy do przetłumaczenia — „głowa tej materii”, ale jego znaczenie, bez odwołania się do szerszego kontekstu, wyznaczonego przez inne teksty, wydaje się trudno uchwytne. Przytoczone wyżej tłumaczenie zaproponowane przez R. Grodeckiego — „ozdobo ziemskiego padołu” — nie do końca odpowiada treści tego wyrażenia. Ozdoba jako metaforyczne określenie świętego może wydawać się słowem dobrze dobranym. Ozdób bowiem jest wiele, lecz słowo to oznacza „głowę” w tekście łacińskim — odnosić się może więc tylko do kogoś pojedynczego, tym bardziej jako głowa materii. Wydaje się zatem, że określenie to należy przypisać tylko chrześcijańskiemu Bogu jako jedynemu bytowi transcendentnemu wobec materii świata. Jednak takie tłumaczenie byłoby sprzeczne z tym, co wiemy o obu tekstach. Nie są one napisane przez autorów mających zainteresowania filozoficzne, a w każdym razie nie ujawniono ich dotąd. Spróbujmy zatem poszukać tekstu, który mógłby wytłumaczyć nam to wyrażenie. Jak się zdaje dysponujemy takim tekstem. Oto odpowiedni fragment:

„[...] quidam etenim abbas nomine Bernardus, litterarum scientia et morum probitate praeditus, ostendit mihi unam historiam secundum hanc materiam, sed ei admodum displicebat, partim quia initium suum, quod in Clari Montis concilio constitutum fuit, non habebat, partim quia series tam pulchrae materiei inculta jacebat, et litteralium compositio dictionum inculta vacillabat. Praecepit igitur mihi ut, qui Clari Montis concilio interfui, acephelae materiei caput praeponerem et lecturis eam accuratiori stilo componerem”<sup>11</sup>.

<sup>10</sup>Tłumaczenie własne.

<sup>11</sup>Roberti Monachi Historia Hierosolimitana, [w:] Recueil des Historiens des Croisades. Historiens Occidentaux, III, Paris 1866, s. 721–882, tu s. 721.

„Pewien mianowicie opat imieniem Bernard, obdarzony wiedzą literacką i uczciwością obyczajów, pokazał mi pewną historię zgodną z tym tematem, ale jemu się dosyć nie podobała, częściowo, bo początku swojego, który na soborze w Clermont został ustanowiony, nie miała, częściowo, bo ciąg tak pięknego tematu pozostał niewykończony i niedopracowany układ literackich wyrażań chwiał się. Nakazał więc mi, abym, który byłem na soborze w Clermont, bezgłowej materii przystawił głowę i ułożył ją bardziej odpowiednim dla czytania stylem”<sup>12</sup>.

Autorem przywołanego tekstu jest Robert Mnich, piszący przed rokiem 1107. Jest to opowieść o pierwszej krucjacie, jedna z najpopularniejszych spośród tego rodzaju relacji. Jak widać w jego tekście, „caput materiei” — głowa materii — oznacza centralny punkt opowieści, którego zabrakło w historii, będącej w posiadaniu opata Bernarda.

W opowieści o translacji św. Mikołaja to ten święty jest właśnie centralną postacią. Z treści modlitwy widać, że autor translacji przypisał biskupowi Henrykowi już od samego początku intencję sprowadzenia relikwii św. Mikołaja. „Caput huius materiei” — oznacza tu sens lub centralny motyw tego przedsięwzięcia. Tytuł *praesul* — biskup odnosi się w modlitwie do św. Mikołaja, który był biskupem. Odpowiednio zmieniona jest modlitwa do św. Idziego, który biskupem nie był. Gall zwraca się do niego *serve Dei* — służy Boga. Następny wers wyraża prośbę: „Perfice servorum, quae poscunt, vota tuorum”. Przy przestawieniu uzyskujemy „perfice vota servorum, sibi subditorum, quae poscunt”.

Podobną modlitwę znajdujemy na przykład w datowanej na IX/X wiek „Syllodze z Kodeksu St. Gallen” — „Vota servorum, tibi subditorum, aspice clemens”<sup>13</sup>.

Tym, co dostrzegamy zarówno w „Kronice”, jak i w „Translacji”, jest pełna swoboda konstruowania wypowiedzi przy zastosowaniu tego samego wzorca. Badanie konstrukcji zachowanych tekstów powinno stać się głównym zadaniem studiów źródłoznawczych w tym zakresie. Tekst bowiem rządzi się swoistą pragmatyką i rutowanie go do świata wiecznie istniejących wzorców powoduje jego destrukcję jako konkretnej wypowiedzi. Najbardziej znane ustępy

<sup>12</sup>Tłumaczenie własne.

<sup>13</sup>Sylloga codicis Sangallensis CCCLXXXI, ed. Paul von Winterfeld, *Poetarum latinorum mediae aevi*, IV.I, MGH Antiquitates, Poetae 4, Carmen XIX, s. 329, w. 1, 3–4.



tekstu Galla w rodzaju „*peccato peccatum adhibuit*”<sup>14</sup> nie znajdują wzorców nie tylko w piśmiennictwie antycznym, lecz także w średniowiecznym. „*Translacja św. Mikołaja*” jest tekstem zwięzłym, koncentrującym się na swoim temacie, napisanym w sposób zdyscyplinowany. Nie mamy tu stylu ozdobnego, popisów retorycznych. Jednak tekst nie jest tylko opowiadaniem o translacji. To wyprawa Wenecjan do Jerozolimy i ich udział w I wyprawie krzyżowej stanowi ramy dla opowiadania o przeniesieniu relikwii świętych do Wenecji.

Całe opowiadanie jest dobrze ułożone przez świadomego swojej sztuki autora. Mowy biskupa mają funkcję otwierającą i zamykającą właściwy tekst. Po translacji następuje opis cudów, traktowany jako osobna księga. Translacja jako typ tekstu należy do hagiografii, toteż zgodnie z przewidywaniem możemy dopatrzeć się tu śladów piśmiennictwa teologicznego. Z autorów antycznych dostrzegamy oznaki znajomości Grzegorza Wielkiego i Augustyna. Jest ich niewiele, podobne zjawisko jednak spotykamy u innych autorów. Warto pamiętać, że cytowanie jako pewien sposób na konstrukcję tekstów zaczyna się dopiero w pogłębionych kulturach pisma. U Greków, jeśli chodzi o znaną nam literaturę, spotykamy się z tym zjawiskiem dopiero u Arystotelesa.

Z autorów świeckich warto zwrócić uwagę na Sallustiusza jako źródło cytatów. W „*Kronice polskiej*” Galla dopatrywano się licznych odwołań do dzieł tego rzymskiego historyka. Polemizowałem z tym poglądem i sądzę, że sprawa ta wymaga dalszego opracowania<sup>15</sup>. Zobaczmy, jak da się to prześledzić w „*Translacji św. Mikołaja*”. Jest tych śladów mało, niektóre jednak pokrywają się z tekstem „*Kroniki*”. Mamy więc u mnicha z Lido: „*Tunc vero iuventus Venetica suas vires exercuit*”.

U Galla znajdujemy odpowiednik tego zapożyczenia: „*iuventutem suam exercuit*” — w odniesieniu do Siemowita<sup>16</sup>. Wersja Galla odpowiada tekstowi Sallustiusza. Inaczej sprawa się ma z wersją mnicha z Lido. Mamy bowiem u Klaudiana wersję bliższą: „*Et cruda teneras exercuit indole vires*”<sup>17</sup>. Jeszcze

<sup>14</sup>Galli Anonymi Cronicae, s. 53.

<sup>15</sup>E. Skibiński, *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*, Poznań 2009, s. 23 i n.

<sup>16</sup>Galli Anonymi Cronicae, s. 12. por. jednak w tej sprawie E. Skibiński, *Przemiany władzy*, s. 59 i n. Jest to więc określenie negatywne.

<sup>17</sup>Claudius Claudianus, *Panegyricus de tertio consulatu Honorii Augusti, (VII)*, w. 43, ed. Maurice Platnauer, 1, The Loeb Classical Library, 138, 1990, s. 272.

lepszą analogię znajdujemy jednak u Grzegorza Wielkiego: „Hostis itaque in beato iob uires suas exercuit”<sup>18</sup>.

Analizowany zwrot może się wydawać dosyć prosty, jednak komputerowa baza tekstów pokazuje, że przynajmniej w tekstach, które są tam zamieszczone, występuje tylko kilka razy.

Następny hipotetyczny cytat, którym się zajmę, brzmi w „Kronice polskiej” następująco: „in hostes confertissimos sicut leo siciens penetravit”<sup>19</sup> („Jak lew spragniony wdarł się w najgęstsze szyki wroga”).

U Sallustiusza brzmi on następująco: „in confertissimos hostis incurrit ibique pugnans confoditur”<sup>20</sup>. W „Translacji” mamy: „per hostes confertissimos viam ferro pendentes, unam turrim civitatis intraverunt”<sup>21</sup>.

To sformułowanie znajdujemy jednak u wielu autorów, m.in. Lamperta z Hersfeldu, Kosmasa, Orozjusza czy Ruperta z Deutz. „Pandere viam” — zwrot, którym mnich z Lido dopełnił swoje zdanie — spotykamy u Tytusa Liwiusza<sup>22</sup>. Sam czasownik w antyku występuje dosyć rzadko, pojawia się częściej w średniowieczu. Wymieńmy tylko kilku autorów i utworów: Wazo, Widukind, Waltharius. W „Kronice” nie występuje wcale, natomiast w „Translacji” pojawia się tylko raz.

Kolejnym zwrotem proveniencji Sallustiuszowej, którym chciałbym się zająć, jest: „et profecto ita se res habuit”<sup>23</sup>. użyte tutaj w znaczeniu potwierdzającym. Podobne użycie znajdujemy w „Kronice polskiej”: „Quod et ita se habuit, at aliter tamen interpretari potuit”<sup>24</sup>. Zdanie to ma potwierdzać właściwą interpretację odzyskania wzroku przez Mieszka I. W „Translacji” znajdujemy podobny ustęp: „si res ita se haberet”<sup>25</sup> — w tekście występuje on w opowieści o drugim cudzie św. Mikołaja i odpowiada polskiemu „czy tak się rzeczy mają?”. Zwrot ten nie pojawia się zbyt często w starszym pi-

<sup>18</sup>Gregorius Magnus, *Moralia in Iob*, LLT-A Cl. 1708, SL 143, praef., par.: 3, linea: 37; na podstawie Cross Database Searchtool, © Brepols Publishers, Turnhout 2011.

<sup>19</sup>Galli Anonymi *Cronicae*, s. 25.

<sup>20</sup>C. Sallustius Crispus, *Catilina. Iugurtha. Fragmenta Ampliora*, ed. A. Kurfess, Lipsk 1981, s. 51.

<sup>21</sup>Monachi anonymi *Littorensis Historia*, s. 277.

<sup>22</sup>Titi Livi *Ab urbe condita*, I, ed. Martinus Hertz, Lipsk 1857, Lib. X, 5, 11.

<sup>23</sup>*Bellum Iugurthinum* 85, 23.

<sup>24</sup>Galli Anonymi *Cronicae*, s. 14.

<sup>25</sup>Monachi anonymi *Littorensis Historia*, s. 284.

śmiennictwie, jednak znajdujemy go w Wulgacie w wersji, w jakiej występuje w „Kronice” („ita se habuit”).

Inny zwrot, który odwołuje się do tematyki bliskiej pisarstwu Sallustiusza, stanowi: „Refrenata tandem eorum contumacia”<sup>26</sup> — „powściągnąwszy jednak ich hardość/upór”. „Contumacia” zastępuje tu, jak sądzę, inne określenie „audacia” ze sławnej pierwszej mowy Cicerona przeciwko Katylinie. W jakim znaczeniu występuje to pojęcie u mnicha z Lido? Znajdujemy je tylko jeszcze raz w tekście „Translacji”: „Sed Deus, superbiae conculcator et humilium consolator, suorum fidelium humilitatem coelotenus exaltavit, et adversariorum contumaciam humotenus inclinavit”<sup>27</sup> — Lecz Bóg pogromca pychy i pocieszyciel pokornych; swoich wiernych pokorę wyniósł aż do nieba, a *contumaciam* przeciwników aż do ziemi nagiął”.

„Contumacia” występuje tu zatem jako przeciwieństwo pokory — „humilitas”. Zobaczmy, w jakim znaczeniu występuje ono w „Kronice” Anonima Galla. „Contumacia” pojawia się w pieśni armii cesarskiej walczącej z Bolesławem Krzywoustym: „Sic per eum fatigatur nostra contumacia”<sup>28</sup>. Nosicielami tej cnoty są ponadto Bolesław Śmiały i brat Bolesława Krzywoustego Zbigniew. „Contumacia” Pomorzana miała zostać unicestwiona przez Władysława Hermana.

Zwracałem już uwagę na dziwną praktykę Galla w zakresie posługiwania się tradycyjnym zespołem pojęć filozofii moralnej. Postawiłem tezę, że wynikało to ze specyficznego zorientowania jego kroniki na sprawę upadku Zbigniewa oraz pokuty, jaką musiał odbyć Krzywousty w związku ze swoim udziałem w tych zdarzeniach. Trudno było pokutnika przedstawiać jako nosiciela wszystkich cnót kardynalnych. Powodowało to, że również jego poprzednicy nie byli w ten sposób wysławiani. Jak się sprawy miały z określeniami należącymi do *vitia* jest sprawą wymagającą osobnych badań. Ważny tu dla nas termin „audacia” miał swoje pozytywne aspekty. „Audacia” kierował się mianowicie słabszy w starciu z silniejszym przeciwnikiem. Sytuacja taka, choć nie należała do godnych polecenia, jednak zdarzała się. Stąd „audacia” — jako termin pozytywny — jest najczęściej stosowana w odniesieniu do Bolesława Krzywoustego. We wcześniejszych partiach kroniki termin ten stosuje się do Miecława i do Bolesława Śmiałego w sławnym spotkaniu z władcą Rusi Izjasławem. W innym miejscu starałem się pokazać, że opinia Galla o zachowaniu Śmiałego jest negatywna.

<sup>26</sup>Ibidem, s. 258.

<sup>27</sup>Ibidem, s. 277.

<sup>28</sup>Galli Anonymi Cronicae, s. 139.

Na pewno jednak szerokie użycie tego terminu w odniesieniu do Krzywoustego postawiło przed autorem kroniki problem terminu zastępczego. Był nim, jak się zdaje, „contumacia”. Podobnie postąpił mnich z Lido. „Audacia” została przypisana krzyżowcom, żeby podkreślić rangę i wielkość przeciwnika. Jeśli „refrenata contumacia” potraktujemy jako przeróbkę określenia Cicerona, to byłby to może argument przemawiający za zainteresowaniem autora sprawą Katyliny.

Rozważania te nie wyczerpują analizy zapożyczeń z piśmiennictwa antycznego. Zdaje się jednak, że translacja zawiera ich niewiele. Wynika to być może, jak wskazywał Tomasz Jasiński, z samodzielności pisarskiej autora/autorów obu dzieł. W tej sytuacji wydaje się, że pewne wyniki może dać analiza porównawcza „Kroniki” i „Translacji”. Próba weryfikacji w „Translacji św. Mikołaja” śladów autorów, na których obecność w „Kronice” się wskazuje, może przynieść interesujące rezultaty.

Rezultaty analizy rytmiki i rymów w obu dziełach będą zapewne jeszcze nie raz dyskutowane. Badania nie zostały ponadto zakończone. Musimy też poczekać na ostateczne wyniki pracy T. Jasińskiego. Warto tu podnieść sprawę, która dotychczas, jak się zdaje, nie pojawiała się w tych dyskusjach. Chodzi o stosunek rytmiki antycznej prozy łacińskiej do dzieł średniowiecznych. Dysponujemy obecnie pracami na ten temat. Interesujące jest zwłaszcza zestawienie analiz dzieł Sallustiusza z wynikami badań nad „Kroniką” i „Translacją”.

Klausule średniowieczne spłaszczyły system, który obowiązywał w antyku. Schematem dominującym w „Kronice” i „Translacji” ma być *cursus velox*, np. „vincula fregeramus” oraz *cursus tripondiacus*, np. „dolores detulerunt”. Typem najczęściej stosowanych klauzul spotykanym u Sallustiusza w „De coniuratione Catilinae” jest forma oznaczona nr 19 przez Hansa Aili: „gentibus moderatur/ celeritate putabat/ exercitu Catilinae”<sup>29</sup>.

Jak oceniać takie podobieństwo? Jeżeli mówimy o kadencjach, to warto je zestawić, żeby ułatwić sobie porównania. Podstawą naszej analizy będzie rym Galla.

Zacznijmy od 5 rozdziału księgi pierwszej. Mamy opowieść o Mieszku I. Drugie zdanie ma rymy:

<sup>29</sup>H. Aili, *The Prose Rhythm of Sallust and Livy*, Stockholm 1979, s. 88.

„Adhuc tamen in tanto gentilitatis errore involvebatur,  
quod sua consuetudine VII uxoribus abutebatur”<sup>30</sup>.

Parę rymów tworzą czasowniki „involvebatur — abutebatur”. Rym kronikarz uzyskał przez powtórzenie czasu — imperfektum w stronie biernej. Podobnie dalej: „dimittat — promittat”. Pary czasowników w tej samej formie, wtedy gdy nie psuje to składni, mogą dać dobry wynik. Zobaczmy jednak, co dalej. Pisze Gall, że Dąbrówka:

„Poloniam introivit,  
necdum tamen thoro sese maritali federavit,  
donec ille [...] consuetudinem [...] diligenter contemplans, errorem genti-  
lium abnegavit, seque gremio matris ecclesie counivit”<sup>31</sup>.

W takim jednak ciągu zdań podrzędnych musimy uznać te rymy za słabość stylistyczną autora, który nie rozróżnia różnych aspektów zdań złożonych. Następny szósty rozdział przynosi ciąg czasowników: „visitavit/ generavit/ gubernavit/ excrevit/ deauravit”. Po jednym zdaniu przerwy mamy dalszy ciąg: „subiugavit/ obtinuit/ deputavit/ superavit/ mancipavit/ edomuit/ terminavit”. I znowu mamy jedno zdanie przerwy, po którym następuje seria: „contrivit/ solidavit/ ordinavit/ suscepit/ obedivit/ conspexit/ intravit/ consumavit/ comparavit/ collocavit”<sup>32</sup>. Pozornie czasownik „suscepit” nie pasuje do tego zestawu. Jednak mamy tu serię czasowników w trzeciej osobie indikativu perfecti. Takie serie czasowników w jednej formie nie oznaczają, że Gall nie umie korzystać z koniunktywu. Stosuje go jednak rzadko. Podobnie jak czasu zaprzeczonego czy futurum exactum. Mnich z Lido postępuje podobnie. Więcej jednak znajdziemy w „Translacji” koniunktywów. Zwłaszcza w ostatniej części poświęconej cudom. Nie ma też tak długich serii czasowników w jednakowej formie. Najrzadziej stykamy się z tym zjawiskiem u Sallustiusza. Taka tendencja Gallowa wskazuje na upodobanie do składni uproszczonej, współrzędnej. Czy narzucał to odbiorca, czy takie było upodobanie samego kronikarza trudno sądzić. Nie świadczy to jednak o sprawności pióra i pozwala postawić pytanie, czy podobne

<sup>30</sup>Galli Anonymi Cronicae, s. 15.

<sup>31</sup>Ibidem.

<sup>32</sup>Ibidem, s. 17–18.

kadencji nie wynikają z pewnej prostoty stylistycznej tekstów. Będziemy mogli na nie odpowiedzieć dopiero po zakończeniu badań.

Świat przedmiotów przedstawionych ma również swoje zasady, swoje niższe i wyższe poziomy. Warto pod tym kątem przyrzeć się kronice. We wstępie do „Kroniki polskiej” spotykamy się ze sławnym porównaniem narratora do żeglarsza na morzu: „Sed securus nauta poterit in navicula residens per undas sevientis freti navigare, qui nauclerum habet peritum, qui scit eam certam ventorum et syderum moderamine gubernare”<sup>33</sup>. Metafora ta pojawia się w tym tekście tylko raz, w prologu adresowanym do episkopatu Polski i do kanclerza Michała. Podobnie ważną postacią jest sternik w „Translacji”: „O vere beata, bisque beata Venetia! qua fulges geminis hodie subnixta columnis; habes utique leonem, qui te victoriosam facit in praelio; habes nauclerum, qui non timet tempestatem in pelago”<sup>34</sup>. Funkcja biskupów, których kronikarz uznaje za swoich przewodników, jest wypełniana w translacji przez samego św. Mikołaja. W obu tekstach też znajdujemy odwołanie do lwa jako obrońcy państwa. W „Translacji” jest to lew świętego Marka. W „Kronice polskiej” lew jest przedstawiony jako wzór postępowania władcy, który nie zawsze łatwo jest osiągnąć. Lew nie potrzebuje posługiwać się podstępami, może walczyć otwarcie, nie kryjąc się. Niższą figurą, uosabiającą słabszego władcę, jak to pokazałem w „Przemianach władzy”, jest wilk. Taka pozycja lwa w piśmiennictwie naszego kręgu nie powtarza się poza kroniką Galla. Nie spotykamy jej również u następcy Galla — mistrza Wincentego.

Mamy zatem pewne wskazówki, wymagają one jednak dalszej pracy. Nie odkrywam tutaj techniki porównywania tekstów. Metodyka jest już wypracowana. Pamiętać jednak należy, że będziemy jej używać do badania innego typu komunikacji niż ta, dla której została przygotowana. Nie jest to komunikacja literacka. Literatura, tak jak ją rozumiemy, to wynalazek ostatnich dwóch stuleci. Były to epoki imperializmu, stąd zawłaszczano również pojęciowo inne typy piśmiennictwa, należące do innych kultur. Sądzę, że zarówno w „Translacji”, jak i w „Kronice polskiej” widać świadomy zamiar kompozycyjny. Nie jest to jednak tworzenie literatury. Sergiusz Awierincew zaproponował niegdyś podział na literaturę i piśmiennictwo, próbując wskazać na inne sposoby podziału tekstów pisanych niż te znane nowożytnej kulturze europejskiej. Obok uwzględniania *modi* charakterystycznych dla kultur ustnych, wypada również przestudiować

<sup>33</sup>Ibidem, s. 2.

<sup>34</sup>Monachi anonymi Littorensis Historia, s. 267.

drogi rozwoju kultury pisanej. Ciągłe jeszcze przeszkodą są *Philologengrenze*. Oswald Spengler zwracał uwagę na ich szkodliwość w badaniach z zakresu historii religii, ale można to rozszerzyć w ogóle na badania historyczne<sup>35</sup>. Podział na dyscypliny uniwersyteckie stwarza sztucznie wyizolowane przedmioty badań. Metody trzeba dostosowywać do badanego obiektu, korzystając z wypracowanych już technik badawczych. Z tych podstawową jest, jak się zdaje, metoda historyczna, podstawową nie w sensie rangi, tylko pewnego punktu wyjścia, który nie jest wystarczający, ale od którego trzeba zacząć.

Kończąc moją wypowiedź, nie proponuję zamknięcia tej problematyki. Jesteśmy raczej na pierwszym etapie dyskusji. Wymaga ona starannej analizy tekstów źródłowych na wszystkich ich poziomach przy uwzględnieniu wyników badań porównawczych przeprowadzonych na analogicznych tekstach. Teksty średniowieczne należą przede wszystkim do swojej epoki. Naśladownictwo językowe prozy antycznej zacznie się na szerszą skalę dopiero w epoce renesansu. Mamy jednak być może w niektórych utworach ślady wcześniejszych prób. Dobrym przykładem są tu komedie Hroswity, w których autorka próbowała naśladować metrum Terencjusza. Naśladownictwo w dramacie jest jednak bardziej widoczne niż w prozie. Wpływ Salustiusza na piśmiennictwo historyczne średniowiecza nie budzi wątpliwości. W czym się jednak wyraził poza używaniem zwrotów zaczerpniętych być może z tego autora? Żeby na to pytanie odpowiedzieć, potrzebne są szersze badania nad poetyką średniowiecznej prozy łacińskiej. Badania te są jeszcze w stadium wstępnym.

**Edward Skibiński**

**ANTIQUITY IN THE "POLISH CHRONICLE" OF ANONYMOUS SO-CALLED GALLUS AND IN THE "TRANSLATION OF ST. NICHOLAS" OF THE SO-CALLED MONK OF LIDO AS A RESEARCH PROBLEM**

**Summary**

In the article, I have embarked on a discussion of principles according to which medieval texts are compared. A specific case of such studies are the analyses of erudition that may be found in the surviving texts. The case of Gallus is an exceptional one

---

<sup>35</sup>O. Spengler, *Der Untergang des Abendlandes*, München 1963, s. 786.

because we have another text at our disposal that either he or someone close to our chronicler wrote. Therefore, the comparison of these texts is a condition of all further studies. In the article, I have managed to determine a common source of a prayer found both in the text of “Translation of St. Nicholas”, written by the monk of Lido and in Gallus. On the example of references to work of antique writers, present in both texts, I attempted to demonstrate how these texts are related.



